



dr hab. Lotar Rasiński, prof. DSW
Wydział Studiów Stosowanych
Dolnośląska Szkoła Wyższa

Recenzja rozprawy habilitacyjnej i dorobku naukowego dr. Carla Humphriesa

W przygotowaniu niniejszej recenzji w przewodzie habilitacyjnym dr. Carla Humphriesa opieram się na ustawie z dnia 20 lipca 2018 r. „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”. Kieruję się także wskazówkami zawartymi w dokumencie Rady Doskonałości Naukowej „Postępowania dotyczące nadawania stopnia doktora habilitowanego” z dn. 5 sierpnia 2021. Dr Humphries jako osiągnięcie, o którym mowa w art. 219 ustawy, wskazał dzieło opublikowane w całości, monografię pt. *Radical Historicality. Perspectives from the Later Wittgenstein* (Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, Kraków 2020). W swojej recenzji skupiam się głównie na ocenie rozprawy habilitacyjnej, w drugiej części poddaję także ocenie jego pozostały dorobek i aktywność naukową.

Rozprawa habilitacyjna

Rozprawa habilitacyjna Carla Humphriesa jest próbą przedstawienia koncepcji „radykałnej dziejowości (*historicality*)” w świetle rozważań nad filozofią Wittgensteina oraz trzema głównymi współczesnymi nurtami interpretacyjnymi tej filozofii, która wychodziłaby poza dominującą wśród współczesnych ujęć tej problematyki skłonność do ujmowania zarówno problemu dziejowości, jak i samej filozofii Wittgensteina, w kategoriach spekulatywnych czy dogmatycznych.

Rozdział pierwszy („Tragiczna terażniejszość?”) pracy habilitacyjnej jest swoistym wprowadzeniem do problemu „radykałnej dziejowości”, „materiałem źródłowym” dla „oryginalnego materiału” (*Radical Historicality*, ss. 21-22) prezentowanego w dalszych rozdziałach książki. Autor próbuje nakreślić ogólne tło swoich rozważań, posługując się przykładem populizmu i globalizacji jako manifestacji „zmiany perspektywy” we współczesnej polityce, kulturze i społeczeństwie. Dr Humphries rozpoczyna od wskazania globalizacji jako procesu powodującego u niektórych społeczności lub jednostek zmianę postrzegania tradycyjnych zdobyczy cywilizacyjnych świata zachodniego związanych z liberalizmem i demokracją oraz przyjęcie wobec nich stanowiska w kategoriach zysku lub straty/wygranej lub przegranej. Fundamentalna różnica pomiędzy populistyczną a liberalną perspektywą leży zdaniem Humphriesa w tym, że liberalizm, w swych wielu odmianach, jest praktycystycznie zorientowany na realizowanie ludzkich celów, pragnień i interesów, i to właśnie ten praktycystyczny wymiar podawany jest w wątpliwość przez populistów, którzy we własnym mniemaniu są żywymi przykładami niepowodzenia tego projektu. Istotą perspektywy populistycznej, na jaką wskazuje autor, jest brak propozycji jakiegokolwiek alternatywnego

projektu, mogącego zastąpić istniejące ramy działania i podejmowania decyzji oferowane przez praktycystycznie zorientowany liberalizm. Przejawia się to w dwóch charakterystycznych cechach postawy populistycznej: niechęci do zmiany ideologicznej i towarzyszące jej przywiązanie do tradycyjnych wartości oraz odrzucenie instytucji politycznych jako nieudolnych i skorumpowanych; oraz przywiązywanie większej wagi do symbolicznych i ekspresyjnych działań i gestów w sferze publicznej, które odwołują się do tożsamościowych aspiracji defaworyzowanych grup i uznają ich prawo do realizowania własnych celów kosztem innych. Zdaniem autora „radykalnie dziejowy” charakter perspektywy populistycznej wyklucza możliwość dialogu z praktycystycznie zorientowanym porządkiem liberalnym, gdyż uznanie żądań populistów oznaczałoby dla liberalizmu poważny kryzys legitymizacji (s. 33). Tak postawiony problem „radykalnej dziejowości” może być przyczynkiem do odpowiedzi na pytanie o ujawniającą się w terażniejszości różnicę perspektyw, których objawami są m.in. globalizacja i populizm.

Na początku drugiego rozdziału („Błąd nomologicznego alternatywizmu”) Carl Humphries definiuje swoje rozumienie „historycyzmu” (*historicism*) oznaczającego dla niego pogląd o istnieniu pewnego zbioru przekonań, których motywy i racje da się pojąć jedynie poprzez odniesienie do „pewnych form rozumienia, które są zasadniczo i nieredukowalnie historyczne”. Pogląd ten może być postrzegany jednak jako problematyczny, gdy zwrócimy uwagę na jego paradoksalne konsekwencje: jeśli stwierdzamy, że sprawy ludzkie da się rozważać jedynie w kategoriach historycznych, to pogląd ów można wyrazić jedynie w sposób ahistoryczny, co wiąże się także z uznaniem swego rodzaju „deterministycznego fatalizmu dotyczącego przyszłości” (s. 38), podważającego jakiegokolwiek formy praktycznego zaangażowania. Następnie autor śledzi występowanie owego paradoksu historycyzmu zarówno w filozofii kontynentalnej, jak i analitycznej. W przypadku filozofii kontynentalnej habilitant odwołuje się do egzystencjalizmu, opierającemu się na pojęciu „kondycji ludzkiej” rozumianym w kategoriach „horyzontu przygodności”, oraz do koncepcji nowoczesności Waltera Benjamina, który podważa własny historyczny radykalizm stosując „perspektywę kulturową” (s. 47). W przypadku filozofii analitycznej autor odnosi się do współczesnej dyskusji nad pojęciami *grounding* i *fundamentality* (Raven, Berker). Wszystkim tym koncepcjom autor zarzuca ujęcie problemu radykalnej historyczności w kategoriach, które okazują się ostatecznie ahistoryczne. Popełniają one „błąd nomologicznego alternatywizmu”, polegający na przekonaniu, że każde ujęcie radykalnej historyczności, aby mogło być zrozumiałe, musi być wyrażone w języku wyjaśniania opartego na prawach nauki, zaś ewentualne odrzucenie modelu nomologicznego eksplanacjonizmu nauk przyrodniczych w rozumieniu historyczności musi opierać się na przyjęciu własnej alternatywnej „perspektywy nomologicznej”, w wersji eksplanacyjnej lub deskryptywnej (zob. *Autoreferat*).

W trzecim rozdziale („Temat usytuowania temporalno-historycznego w kulturowych i osobistych pismach Wittgensteina z lat 30-tych”) dr Humphries rozważa kwestię radykalnej dziejowości w odniesieniu do późnej filozofii Wittgensteina. W jego ujęciu, zasadniczą rolę jeśli chodzi o dostrzeżenie znaczenia filozofii Wittgensteina dla kwestii dziejowości odgrywają uwagi Wittgensteina z lat 30-tych dotyczące nowoczesności, kultury i wartości (*Uwagi różne*), krytyka *Złotej gałęzi* Frasera, niektóre wykłady oraz jego dzienniki z lat 30-tych wydane pośmiertnie jako *Ruch myśli*. Habilitant przyznaje, że te „peryferyjne” pisma wydane pośmiertnie przez przyjaciół czy spadkobierców Wittgensteina nie mogą stanowić niezależnego źródła interpretacji jego filozofii, ale mogą dostarczać istotnych „wstępnych wskazówek” (*Radical Historicity*, s. 65) co do problemów podejmowanych później w pismach przygotowanych czy przygotowywanych do publikacji przez niego samego. Autor rozróżnia dwie linie interpretacyjne dotyczące stosunku Wittgensteina do kwestii wartościowania kulturowego. „Miękką”

linię wiąże z pluralistycznym relatywizmem, zakładającym niewspółmierność różnych kultur czy kontekstów historycznych, co tym samym „osłabiałoby” ostrze krytycyzmu Wittgensteina i ograniczałoby go jedynie do krytyki wewnętrznej (s. 70). „Twarda” linia zakłada zaś, że Wittgenstein był skłonny dopuszczać możliwość transkulturowych sądów wartościujących opartych na ogólnych i fundamentalnych faktach dotyczących istot ludzkich i ich życia. Habilitant trafnie zauważa, że obie linie interpretacyjne znajdują oparcie w tekstach Wittgensteina i trudno jest rozstrzygnąć, za którą z nich on sam by się rzeczywiście opowiedział. Akceptując więc ambiwalencję stanowiska Wittgensteina w tej kwestii, autor wskazuje, że niezależnie od tego jak rozumiemy stosunek autora *Traktatu* do kwestii kultury należy podkreślić znaczenie „historyczno-kulturowej perspektywy temporalnej” (s. 74) w jego myśleniu, która przybiera formę paradoksu związanego z oceną przypadającego na jego czas upadku kultury. Autor rozwija tę tezę w odniesieniu do bardziej osobistych notatek Wittgensteina prowadzonych w formie dziennika, wydanych w 1997 roku przez Ilse Somavilla jako *Denkbewegungen*. Rozważania z tych dzienników potwierdzają jego zdaniem tezę o zaangażowaniu Wittgensteina w pewien specyficzny kontekst historyczno-kulturowy, który wyraża się w diarystycznej formie pisarstwa, charakteryzującej się „otwartością” czy też „elastycznością” w rozumieniu własnej osobowości czy postaw etycznych. Zdaniem Humphriesa, perspektywa dziennika ujawnia 3 zasadnicze warunki samorozumienia Wittgensteina: zanegowanie tragedii jako możliwego punktu odniesienia dla etyki; odrzucenie naturalnego prawa moralnego; oraz antycypacyjna postawa wobec perspektywy radykalnej utraty znaczenia (s. 79). Rozważania nad uwagami z dziennika nie pozwalają rozwiązać dylematu miękkiej i twardej linii interpretacyjnej, ale potwierdzają wstępną tezę o istotnym miejscu perspektywy temporalnej w samorozumieniu jednostki u Wittgensteina, jednocześnie ukazując, że traktowanie uwag Wittgensteina o kulturze jako peryferyjnych wymaga „niezycziwej” lektury i przypisania jego stanowisku „niespójności” (s. 89).

Rozdziały czwarty, oraz kolejne, piąty i szósty, („Implikacje ‘ortodoksyjnej’ lektury pism późnego Wittgensteina”; „Implikacje ‘etycznej’ lektury...”; oraz „Implikacje ‘rozzaśniającej’ lektury...”) zawierają analizy filozofii Wittgensteina w kontekście 3 głównych nurtów interpretacyjnych jego twórczości: ortodoksyjnego, związanego z „nowym Wittgensteinem”, oraz rozzaśniającego. Strategią autora będzie „nie przyznawanie żadnemu z nurtów interpretacyjnych egzegetycznej wyższości, ale dostrzeżenie, w jaki sposób można uznać każde z nich za podnoszące istotne kwestie dla zrozumienia, jaka jest relacja późnej filozofii Wittgensteina do szerszego problemu radykalnego dziejowego usytuowania (...)” (s. 93). Zdaniem Humphriesa nurt ortodoksyjny wiąże się z przekonaniem, że w *Dociekaniach filozoficznych* można wskazać pewien „pogląd” na to, w jaki sposób funkcjonuje język. Pogląd ten zakłada odejście od tradycyjnego, referencyjnego ujęcia języka, w kierunku badania jego rozmaitych, rzeczywistych użyć, które zakładają „samoartikulacyjne konteksty zrozumiałości”, ustanawiają granice sensu i nonsensu (s. 94) oraz wyrażają warunki przyswajania i rozumienia zachowań językowych. Owo przekonanie, zdaniem habilitanta, można prezentować w słabszej („minimalistycznej” – *barebones*, której sam autor sprzyja) i mocniejszej wersji, w zależności od jej poziomu zaangażowania teoretycznego. Za minimalistyczną interpretacją przemawiają, zdaniem autora, refleksje Wittgensteina nad „fundamentalną” (*bedrock*) pewnością w *O pewności* oraz centralne miejsce pojęcia „formy życia” czy „gry językowej” w jego rozważaniach, w których problem temporalności i usytuowania historycznego wychodzi na pierwszy plan (np. analogia z „łożyskiem rzeki”, s. 107). Rozdział kończy dodatek w postaci omówienia koncepcji „diachronicznej modalności” von Wrighta.

W rozdziale piątym dr Humphries rozważa kwestie związane z tak zwanym „new-wittgensteinowskim” zwrotem interpretacyjnym (Cavell, Conant, Diamond), w którego świetle Wittgenstein skłania się ku negatywnej wizji filozofii jako „terapii”, polegającej na rozwiewaniu iluzji dostarczanych przez działalność filozoficzną, co z kolei zakłada pewną etyczną odpowiedzialność wobec tego, w jaki sposób mówimy i działamy (s. 123). Interpretacje te opowiadają się przeciwko przypisywaniu Wittgensteinowi jakiegokolwiek ogólnego stanowiska w kwestii „związku pomiędzy deontycznie pozytywnymi a aletycznie negatywnymi formami zobowiązań”, co wyklucza możliwość ich analizy w kategoriach radykalnej historyczności (zob. *Autoreferat*). W drugiej części tego rozdziału habilitant skupia się wokół lektury Wittgensteina inspirowanej przez Petera Wincha, której etyczność wiąże się z koncepcją „spotkania z innym człowiekiem” oraz towarzyszącymi mu „odpowiedziami”, zawierającymi uczucia, działania itp., których nie da się sprowadzić do relacji epistemicznych (*Radical Historicality*, s. 130-131). Pogląd ten przedstawiony jest przez habilitanta w dwojakim rozumieniu, dopuszczającym przypisanie Wittgensteinowi swoistą formę dogmatyzmu oraz wykluczającym go (s. 134), co związane jest także, jego zdaniem, z ich otwarciem na interpretację w kategoriach dziejowości.

Rozdział szósty dotyczy tzw. interpretacji „rozjaśniających” filozofii Wittgensteina i ich implikacji. Stanowisko „rozjaśniające” sytuuje się, zdaniem habilitanta, pomiędzy lekturami ortodoksyjnymi, przypisującymi Wittgensteinowi jakieś stanowiska teoretyczne, np. dotyczące natury języka czy znaczenia, a interpretacjami w duchu „nowego Wittgensteina” oferującymi filozofii radykalną terapię wymierzoną przeciwko obecnym w niej wszelkim formom teoretyzowania. Kładzie ono nacisk przede wszystkim na metodę lub styl filozofowania, którego celem jest „objaśnianie lub rozjaśnianie” (s. 139) tego, co w zasadzie mamy przed oczami, ale widzenie tego utrudniają nam obrazy czy praktyki językowe, do których przywykliśmy, co niekoniecznie musi wykluczać zarówno elementy pozytywnego podejścia do filozofii, jak i radykalnie terapeutycznego. Problemem tego podejścia jest jednak to, że zdaniem autora jest ono skazane na „oscyłowanie” pomiędzy dwoma pozostałymi interpretacjami, nie wnosząc żadnego rozwiązania do istniejącego między nimi „napięcia” (s. 142), a jednocześnie sugerując możliwość przypisania Wittgensteinowi aspiracji do przedstawienia „ogólnego stanowiska” na relację między filozofią a „teoretyzowaniem eksplanacyjnym” czy kierowania się jakąś „nadrzędną motywacją” związaną z kwestiami etycznymi, estetycznymi etc., co równałoby się z zajęciem jakiegoś metafizycznego stanowiska. Takie podejście do metody Wittgensteina utrudnia w istotny sposób, zdaniem autora, ujęcie problemu „radykalnej dziejowości”. Takiej możliwości upatruje autor w rozważaniach prowadzonych w duchu lektury rozjaśniającej nad kwestią metafizycznego realizmu. Autor wskazuje na określone „wątki zbieżne” czy też „paralelizm” pomiędzy interpretacjami późnego Wittgensteina a współczesnymi ujęciami realizmu metafizycznego, odpierającymi kierowane wobec niego zarzuty o spekulatywny dogmatyzm (s. 153). Następnie opowiada się za „zasadą niedogmatycznego parytetu” (s. 178 i n.) dotyczącą podejść do wypowiedzi metafizycznych pojawiających się u interpretatorów Wittgensteina i realistów metafizycznych, co zdaniem habilitanta ma znaczenie dla problemu radykalnej dziejowości.

Rozprawę kończy dodatek („Apendyks analityczny: Historyczno-indeksykalne zobowiązanie i postawy *de se*”), w którym autor, nawiązując głównie do prac Davida Lewisa, podejmuje się analizy problemu terminów historycznych jako zwrotów okazjonalnych oraz propozycjonalnych postaw typu *de se*, odnosząc te kwestie następnie do koncepcji światów możliwych i ich relacji ze światami historycznymi (faktami). Ostatnim rozdziałem pracy jest „Zakończenie”, w którym autor krótko podsumowuje treść rozdziałów.

Ocena rozprawy habilitacyjnej

W swojej ocenie rozprawy skupię się przede wszystkim na trzech wątkach, które wydają mi się zasadnicze dla podejmowanej przez habilitanta tematyki: kwestii rozumienia historyczności, związku filozofii Wittgensteina z historycznością oraz problemie populizmu. Swoją ocenę zakończę uwagami terminologiczno-translatorskimi i stylistycznymi. Rozpocznę jednak od kilku uwag ogólnych dotyczących przedmiotu rozprawy Carla Humphriesa, gdyż podejmuje on moim zdaniem tematy zasadnicze dla współczesnej filozofii, choć czyni to w sposób co najmniej oryginalny, a czasem nawet zaskakujący.

Jak dowiadujemy się w „Zakończeniu”, rozprawa dotyczy odwiecznego w zasadzie problemu antropologii filozoficznej, wyrażającego się w pytaniu: „Kim jesteśmy *teraz*?” (s. 203). Pytanie to wyrażone jest przez habilitanta w problematyzacji dwóch zasadniczych „wyzwań współczesnej myśli zachodniej” (s. 11), dotyczących „radykalnej dziejowości” oraz „radykalnie dziejowego usytuowania” ludzkich istnień czy zjawisk. Celem Humphriesa jest próba przedstawienia interpretacji tych pojęć, która wychodziłaby poza skłonność „pewnego rodzaju filozofów” (s. 13) do ujmowania ich w kategoriach spekulatywnych czy dogmatycznych, sugerując, że właściwe (tzn. jego własne) ujęcie tego problemu (s. 16) pozwala uniknąć popadania w spekulatywny dogmatyzm i „potraktować poważnie” kwestię radykalnej dziejowości. Swoje rozumienie pojęcia dziejowości habilitant wywodzi od pojęcia „historycyzmu” (*historicism*), które przypisuje bliżej nieokreślonym nurtom egzystencjalizmu, filozofii Waltera Benjamina a także niektórym koncepcjom z kręgu filozofii analitycznej, zarzucając im jednocześnie skłonność do popadania w sprzeczność, którą nazywa „błędem nomologicznego alternatywizmu”. Jakimś wyjściem z tej wszechobecnej aporetyczności jest filozofia Wittgensteina, która ujęta w odpowiedniej perspektywie (trojakiej wariacji interpretacyjnej wspartej niektórymi uwagami z dzienników), może dostarczyć nam wskazówek w poszukiwaniu niedogmatycznego rozumienia dziejowości. Można powiedzieć, że ogólny cel habilitanta jest metodologiczny: poszukuje on takiej formy namysłu nad dziejowością, która uciekałaby od antynomii, w które wikłają się tradycyjne ujęcia dziejowości, a w szczególności jest wolna od dogmatycznej i ahistorycznej perspektywy związanej z owym ujęciami. Ten rodzaj refleksji nie sprzyja jego zdaniem interpretacjom Wittgensteina, które pojawiają się w filozofii analitycznej (np. Anscombe, Dummet, Rorty Davidson i in., zob. s 17), przypisującym mu różne formy teoretycznego zaangażowania. Habilitant podejmuje więc żmudną drogę samodzielnego poszukiwania związków trzech głównych nurtów interpretacyjnych Wittgensteina z problemem historyczności.

Jeśli pytanie „Kim jesteśmy?” można uznać za najstarszy problem filozoficzny, poczynwszy od Sokratesa, to pytanie o własną historyczność i usytuowanie („Kim jesteśmy *teraz*?”), jest motywem późniejszym, kojarzonym powszechnie z początkami Oświecenia i Kantowską refleksją nad własną terażniejszością („Czym jest Oświecenie?”). Kantowski dylemat polega w największym skrócie na zarysowaniu napięcia związanego z wyjściem z niedojrzałości (*Sapere aude!*), związanego z charakterystycznym dla wszystkich jego krytyk paradoksem samoograniczającego się rozumu, czyli współistnieniu ze sobą publicznego, opartego na wolności, i prywatnego, opartego na posłuszeństwie, użycia rozumu. Uniwersalizm i autonomia publicznego użycia rozumu uprawomocnia w ten sposób ograniczenia nałożone na prywatne użycia, co stanowi zarazem podstawę i uzasadnienie krytyki.

Problem postawiony przez Kanta stał się można powiedzieć zasadniczym elementem sporów o uniwersalność i historyczność ludzkiego rozumu, który kontynuowano przez dwa ubiegłe stulecia, począwszy od Hegla, poprzez Marksa, a skończywszy na Habermasie i Foucaultie. Już w marksizmie, ale i u samego Marksa, ujawnił się wyraźny konflikt pomiędzy obiektywistycznym i scjentyistycznym (można dodać: „dogmatycznym”) rozumieniem procesu dziejowego jako wyrazu koniecznych praw ekonomii (np. Althusser) oraz aktywistycznym podejściem, uwzględniającym sprawczość człowieka, w którym proces dziejowy dopuszcza oddziaływania przygodnych interwencji hegemonicznych czy ideologicznych (np. Gramsci). W podejściu tym założono historyczność, ideologiczność i klasowość wszelkich form racjonalnej refleksji, włączając w to również naukę (ekonomię w szczególności). Oba te podejścia długi czas współistniały w marksizmie, poniekąd wykluczając się i warunkując wzajemnie.

Dojrzałą postacią spór ten uzyskał współcześnie w wirtualnej dyskusji pomiędzy Habermasem i Foucaultem, dotyczącej możliwości krytyki. Habermas odrzuca Foucaultowską ideę historycznej genealogii jako krytyki nieodwołującej się do uniwersalnych zasad rozumu (nawet pragmatystycznie sformułowanych), zarzucając jej popadanie w różne odmiany „trylematu Münchausena”, które sprowadzają się w zasadzie do sprzeczności performatywnej, polegającej na tym, że tego typu krytyka zaprzecza istnieniu jakichkolwiek uniwersaliów (z wyłączeniem tezy, że nie istnieją uniwersalia), oraz odwołuje się do norm krytycznych, których nie da się uzasadnić, ponieważ uzasadnienie wymaga uniwersaliów. Jest to w zasadzie dylemat przedstawiony przez Humphriesa jako „błąd nomologicznego alternatywizmu”. Humphries poszukuje rozwiązania odwołując się do idei „właściwego i życzliwego” zrozumienia antydogmatyzmu Wittgensteina, który jednak nie ma nic do powiedzenia na temat historii. Sporo natomiast wskazówek habilitant mógłby znaleźć odwołując się właśnie do Foucaulta, swą wizję genealogii opierającego na historii epistemologicznej Bachelarda i Canguilhema, wprowadzających pojęcia nieciągłości, zerwania, „obszarów racjonalności”, błędu oraz „historii rekurencyjnej”, czyli spojrzenia na historię nauki z perspektywy terażniejszej. Uhistorycznienie racjonalności, a przede wszystkim ukazanie jej niehomogeniczności, wskazują na dobrze przetarte szlaki w rozumieniu dziejowości czy historyczności, które niekoniecznie muszą popadać w ten rodzaj dogmatyzmu czy spekulatywizmu, który habilitant dostrzega w zasadzie we wszystkich koncepcjach historycyistycznych czy historystycznych.

Ten wątek wiąże się poniekąd z dyskusją nad kwestią związku Wittgensteina z dziejowością. Uznaję za udany i istotny rozdział dotyczący związków Wittgensteina z problemem dziejowości ukazany na podstawie jego uwag z lat 30-tych (zwłaszcza *Uwagi o „Złotej gałęzi”*...) oraz dzienników. Analizy habilitanta rzeczywiście wskazują na możliwe kierunki interpretacji problemu historyczności w związku z filozofią Wittgensteina, zwłaszcza związane ze specyfiką stylu diaryistycznego, ukazującego głęboką samoświadomość historyczną autora. Interesujące jest także wsparcie tych analiz szczegółową analizą trzech głównych współczesnych linii interpretacyjnych Wittgensteina, które są same w sobie wartościowe, gdyż przeprowadzone z wielką kompetencją i podyktowane „życzliwością” lektury oraz poszukiwaniem autentycznego głosu Wittgensteina, który byłby wolny od niekonsekwencji. Autorowi udało się wprowadzić w te interpretacje pewien porządek oraz wskazać na ich wzajemne powiązania i nieoczekiwane odniesienia, zwłaszcza do kwestii dziejowości. Tę ostatnią kwestię uznaję jednak za najslabiej ukazaną i trudno dostrzec jakiś istotny wkład w rozumienie historyczności w związku z lekturą terapeutyczną czy objaśniającą. Brakuje mi także trochę oczywistych odniesień związanych z interpretacjami Wittgensteina, które nawiązują do problemów, na które wskazywałem wyżej w związku z dyskusją nad racjonalnością (uniwersalnością) i historycznością. Chodzi mi tu o debatę wywołaną tekstem Wincha o ludzie Azande, który wykorzystał niektóre uwagi Wittgensteina (głównie dot. pojęcia

„form życia”) do ukazania wielości czy heterogeniczności form życia i samej racjonalności, czym sprowokował ostrą reakcję MacIntyre’a i innych autorów. Niektóre wątki z tej debaty autor porusza w rozdziale 3., ale odniesienie do sporu Winch-MacIntyre z pewnością wzbogaciłoby argumentację. Innym nieporuszone przez habilitanta problemem są odniesienia Wittgensteina do „historii naturalnej języka” jako własnym podejściu do języka czy nawet metodzie. Uwagi te są często przeoczone czy ignorowane przez komentatorów, choć niektórzy badacze podkreślają ich nieprzypadkowość i znaczenie (Janik; Guetti).

Kolejną kwestią, której habilitant poświęca sporo uwagi i która domaga się omówienia jest populizm. Jeśli można się zgodzić z ogólnymi tezami habilitanta dotyczącymi niektórych elementów rozumienia zjawiska populizmu, np. ukazaniem znaczenia symbolicznej identyfikacji politycznej i czy przenikaniem się różnych perspektyw ideologicznych (czy też w ogóle ich eliminacji), habilitant ma niejaką trudność z ukazaniem bezpośredniego przeniesienia kwestii populizmu na problem radykalnej dziejowości, ale przede wszystkim, trudno jest przyjąć niektóre pojawiające się w rozdziale uogólnienia, które świadczą o słabszej orientacji habilitanta w tej materii. Wbrew jego własnym intencjom zapewne, obraz populizmu, który wyłania się z rozważań Humphriesa jest w dużej mierze ahistoryczny czy abstrakcyjny. Można by tu odwołać się do *Niebieskiego zeszytu* Wittgensteina, w którym odrzucając „dążenie do ogólności” uczonych, proponuje on badanie „konkretnych przypadków”, które są w stanie ukazać znaczenie w jego użyciu, bez popadania w nieuprawnione generalizacje. W tym przypadku, analiza populizmu habilitanta pozbawiona jest kontekstu czy usytuowania, pomimo że oczywistym jest, iż czymś innym populizm jest w Europie, Ameryce Północnej czy Południowej, co więcej, czym innym jest w poszczególnych krajach czy poszczególnych regionach tych kontynentów. Zdecydowanie więcej można byłoby uzyskać, jeśli chodzi o zrozumienie problemu, gdyby przedstawić konkretny przypadek populizmu, np. w Polsce czy Wielkiej Brytanii, gdzie niektóre wskazywane przez habilitanta procesy zachodzą, ale przybierają zupełnie inne odcienie i wynikają z zupełnie innych uwarunkowań. Jediną kontekstualizacją analizy populizmu przedstawionej przez habilitanta jest powiązanie tego zjawiska z globalizacją, co znów stanowi dość daleko idące uogólnienie. Trudno się zorientować mianowicie, co autor ma na myśli pisząc o globalizacji, poza nasuwającymi się skojarzeniami potocznymi. Problem jest jednak bardziej złożony i niejednorodny, a jakiegokolwiek bezpośrednie łączenie globalizacji z populizmem wymaga uzasadnienia lub/i ukazania konkretnych przypadków. Klasyczne analizy globalizacji (socjologiczne, antropologiczne, ale i filozoficzne) wskazują głównie na niejednorodność, asymetrię i paradoksalność globalizacji, która nie dotyczy wszystkich w takim samym stopniu i w takim samym znaczeniu. W pewnych miejscach globalizacja łączy świat tworząc „globalną wioskę”, w innych dzieli go, marginalizuje i wyklucza całe jego obszary. Gdzieś może powodować wzmocnienie określonych procesów (np. mobilność, deterytorializacja kultury, migracje), gdzie indziej, wręcz przeciwnie, może te same procesy osłabiać (Allen & Hamnet; Ina & Rosaldo; Appiah). W związku z tym ważne wydaje się, zwłaszcza w obliczu deklarowanego przez habilitanta przekonania o istotności problemu historyczności i usytuowania, konkretyzowanie analiz, gdyż charakter relacji globalizacji i populizmu może okazać się zupełnie inny w zależności od miejsca, o którym/z którego się mówi, a co więcej, sama relacja może często okazać się czymś złudnym w świetle danych empirycznych, nawet gdy weźmiemy pod uwagę tzw. świat zachodni czy samą Europę (np. Bergh & Kärnä). Innymi słowy, teza o związku populizmu z globalizacją jest

równie zasadna, co teza przeciwna, nie wnosi więc wiele do rozważań nad populizmem, nie wspominając już o samej kwestii historyczności.

Na koniec odniosę się do kilku kwestii językowych. Nie chcę w związku z nimi formułować jednak zarzutów wobec habilitanta, bo być może są częściowo wynikiem nieporozumień translatorskich. Niezrozumiałe są dla mnie powody, dla których autor stosuje termin „historicality” zamiast „historicity”. Pewne tropy mogą prowadzić do anglojęzycznych przekładów Heideggera, gdzie *Geschichtlichkeit* tłumaczy się jako właśnie „historicality”. Nie uzyskujemy jednak wyjaśnienia w czym owo przesunięcie terminologiczne miałoby być pomocne, zwłaszcza że *Geschichtlichkeit* tłumaczy się jednak w większości tekstów hermeneutycznych (jak choćby przekłady Gadamera) jako „historicity”. Dla zgodności z polskimi przekładami Heideggera tłumaczyłem ten termin jako dziejowość – taki termin pojawia się również w polskich przekładach Gadamera – ale być może jestem w błędzie. Sytuacja komplikuje się jeszcze, gdy przyglądnijemy się użyciu przez habilitanta terminu „historicism”. W języku angielskim termin ten miał szerokie znaczenie, gdyż oznaczać mógł w języku polskim zarówno „historyzm”, jak i „historycyzm”. Od *Nędzy historycyzmu* Poppera jednak mianem tym określa się raczej koncepcje ujmujące historię w kategoriach teleologicznych czy fatalistycznych i termin ten ma odcień pejoratywny. Humphries definiuje co prawda swoje rozumienie terminu „historicism” jako „pogląd o istnieniu pewnego zbioru przekonań, których motywy i racje da się pojąć jedynie poprzez odniesienie do pewnych form rozumienia, które są zasadniczo i nieredukowalnie historyczne” (s. 37). Definicja ta, pomimo swej mętności, odsyła nas raczej do „historyzmu”, bliskiego znaczeniu, jaki nadawał temu terminowi w Polsce Jerzy Topolski (można by tu więc użyć terminu „historism”, odróżnianego od pojęcia „historicism” przez Poppera). Zarzucany przez habilitanta koncepcjom historycystycznym „błąd nomologicznego alternatywizmu”, ukazywany w dodatku na przykładzie egzystencjalizmu, powoduje jednak znów nadanie mu znaczenia pejoratywnego, jak w przypadku „historycyzmu”.

Poza tym, nie całkiem jasne jest dla mnie znaczenie terminu „radical”. Termin ten ma w filozofii bogatą tradycję. W zasadzie niemal każde jego zastosowanie wiązało się z nieco innym znaczeniem, od „skłonności w naturze ludzkiej”, jak u Kanta (zło), czy odniesienia do istoty człowieczeństwa u Marksa (krytyka), po doświadczenie związane z Holocaustem u Arendt (zło), „niesprowadzalność do innej zasady” u Laclau i Mouffe (pluralizm i demokracja) czy czysto kontekstową interpretacją (Davidson). Pomocne byłoby z pewnością, gdybyśmy mogli się dowiedzieć, w jakim sensie autor mówi o „radycznej dziejowości” i czym różni się ona od zwykłej dziejowości, zwłaszcza że pojęcie to stanowi główny temat rozprawy. Lapidarne określenie „na wskroś” (*all the way down*; s. 51), przytoczone w rozdz. 2 nie jest w mojej opinii wystarczająco precyzyjne.

Największym jednak problemem rozprawy jest w mojej opinii jej styl. Autor posługuje się nagminnie zdaniami wielokrotnie złożonymi, które być może w jego mniemaniu mają precyzować sens wypowiedzi, ale w większości przypadków go zaciemniają. Zdarzają się dr. Humphriesowi zdania na połowę strony (np. s. 23), co praktycznie w takich miejscach czyni swobodną lekturę rozprawy niemożliwą. Inną kwestią utrudniającą lekturę jest posługiwanie się przez autora trudną, wyrafinowaną, natywną angielszczyzną, z czego jednak nie można czynić habilitantowi zarzutu, gdyż jest to jego język ojczysty, którym z pewnością włada doskonale. Nie zmienia to jednak ogólnego wrażenia, że habilitant ma trudność w klarownym wyrażaniu swoich myśli i prezentowania swoich osiągnięć w przystępny sposób. Niejednokrotnie podczas lektury nachodziły mnie wątpliwości czy pisarstwo habilitanta to wyraz jakiejś niezwyklej finezji stylistycznej, czy po prostu nieudolności językowej?

Konkludując stwierdzam, że pomimo pewnych mniej dopracowanych momentów rozprawy i niektórych dyskusyjnych wyborów, których habilitant dokonuje, rozprawa spełnia wymagania stawiane

pracom habilitacyjnym. W rozprawie w sposób jasny deklaruje się cel i sposoby jego osiągnięcia, następnie konsekwentnie dąży się do jego realizacji. Habilitant wykazał się erudycją i głęboką znajomością tematu, zwłaszcza gdy chodzi o rozważania nad filozofią Wittgensteina i jej interpretacjami, które same w sobie stanowią wartość i wkład do filozofii. Do mocnych stron rozprawy należy jej oryginalność, polegająca na zestawieniu ze sobą dwóch właściwie oksymoronicznych motywów – filozofii Wittgensteina i problemu historyczności – co, choć z problemami, udaje się habilitantowi obronić. Do słabszych stron rozprawy trzeba zaliczyć jej niespójność tematyczną, gdyż w moim przekonaniu habilitantowi nie udało się w pełni uzasadnić i ukazać istotności dla tematu historyczności np. problemu populizmu czy niektórych interpretacji filozofii Wittgensteina, przez co praca przywodzi na myśl eklektyczny zbiór różnych rozważań teoretycznych, którym nieco na siłę próbuje się nadać wspólny temat wiodący. Problemem jest dla mnie także stronięcie habilitanta od własnych ocen i interpretacji oraz ukazywania własnego stanowiska, co pozwoliłoby lepiej uchwycić jego motywacje, ale także i cele filozoficzne. Słabszym elementem jest także styl rozprawy, który pozostawia wiele do życzenia jeśli chodzi o klarowność. Tym niemniej całość rozprawy oceniam pozytywnie.

Pozostały dorobek i aktywność naukowa

Pozostały dorobek naukowy habilitanta nie jest szczególnie obszerny. Dr Humphries opublikował 16 artykułów naukowych oraz współredagował dwa tomy zbiorowe dotyczące filozofii Wittgensteina. Większość artykułów w bliższy lub dalszy sposób dotyczy problematyki poruszanej w habilitacji i jeśli weźmiemy pod uwagę, że kilka z nich w mniej lub bardziej przepracowanej formie weszło w skład rozprawy habilitacyjnej (np. artykuły dotyczące populizmu – “The Populist Challenge to Political Legitimacy: A Crisis of Social Validation”, dzienników Wittgensteina – “Registering the personal in Wittgenstein’s *Denkbewegungen*”, rozważań Wittgensteina nad kulturą – “Wittgenstein, Culture and Forms of Life” – czy realizmem metafizycznym – “Ontological Realism and the Later Wittgenstein” oraz propozycjonalnych postaw *de se* – „Radical Tense-Indexical Historicality and the De Se”) to można stwierdzić, że dorobek ów jest wręcz skromny. Plusem jest to, że habilitant w autoreferacie skrupulatnie zaznacza wykorzystanie swoich artykułów w książce. Ponadto, trudno obwiniać habilitanta, że publikował niektóre fragmenty rozprawy jako artykuły, gdyż jest to naturalny proces pracy naukowej. Na plus należy zaliczyć także fakt, że kilka artykułów było publikowanych w liczących się międzynarodowych czasopismach (np. *KronoScope*, *International Philosophical Quarterly*) czy wydawnictwach (np. Routledge). Podkreślić należy, że prace habilitanta istnieją w obiegu międzynarodowym, a świadczą o tym chociażby inicjatywy wydawnicze/reakcyjne podejmowane we współpracy międzynarodowej i publikowane w wydawnictwach o zasięgu międzynarodowym. To jest mocny punkt w dorobku habilitanta.

Ponadto habilitant zrealizował dwa projekty naukowe, w tym jeden (NCN) zawierający trzymiesięczny staż na uniwersytecie w Wielkiej Brytanii (University of Manchester). Habilitant prowadzi działalność dydaktyczną w Akademii Ignatianum, prowadzi zajęcia i konwersatoria w j. angielskim, wygłasza wykłady gościnne na uniwersytetach zagranicznych, współorganizował konferencje, także międzynarodowe. Z racji tego, że językiem ojczystym habilitanta jest j. angielski jego aktywności w naturalny sposób można uznać za osiągnięcia o zasięgu międzynarodowym.

Konkluzja

Podsumowując całość dorobku habilitanta, stwierdzam, że, z pewnymi zastrzeżeniami, spełnia on wymagania stawiane w postępowaniach habilitacyjnych. Rozprawa habilitacyjna, pomimo eklektyczności i trudnego stylu, jest dziełem dojrzałym i wykazującym się samodzielnością naukową, co pozwala uznać ją za istotny wkład do rozwoju filozofii. Skromny dorobek publikacyjny habilitanta nadrabiany jest międzynarodowym zasięgiem i jakością publikacji. Wnioskuje zatem o dopuszczenie dr. Carla Humphriesa do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

Maynooth, 10 listopada 2021

Lotar Rasiński

